OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ. SOBOTA, 27 PAŹDZIERNIKA 1928 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 301

Zagadkowe jasnowidzenie.

Tajemnicze morderstwo i samobójstwo w Magdeburgu.

Analogja do „ducha“ w łódzkiem starostwie.

Wczorajszy „Express" podał szereg ciekawych informacji o niezwykłem zjawisku nadzmysłowym w starostwie łódzkiem, gdzie duch zmarłego urzędnika ś. p. Zahorańskiego pojawił się w biurze i widziany był przez st. post. Kruszcza podczas dyżuru nocnego

Zbiegiem okoliczności wypadek w starostwie łódzkiem wydarzył się nieomal razem z sensacyjnym wypadkiem w Niemczech w mieście Magdeburgu. W sprawie tej otrzymał „Express" następujący telegram z Berlina:

Berlin, 27 października.

Z Magdeburga donoszą o niebywałym w dziejach kryminalistyki fakcie, który wzbudził istną sensację w kołach kryminologicznych i psychologicznych.

W niedzielę ubiegłą w Magdeburgu na placu ćwiczeń wojskowych Klemer Anger zabity został w tajemniczych okolicznościach żołnierz Kurt Kosch. Pomimo energicznej akcji śledczej nie udało się stwierdzić, kto był sprawcą czynu, ani też, z jakiego powodu dokonane zostało morderstwo. Wreszcie policja zwróciła uwagę na narzeczoną zabitego 21-letnią Annę Rot, która w chwili morderstwa popełniła samobójstwo. Pierwsze podejrzenia szły w kierunku, iż narzeczona z pewnością wie coś o morderstwie, jeśli sama nie brała w niem udziału, lub też była świadkiem. Sądzono, że dręczona wyrzutami sumienia, chciała się utopić.

Bliższe badania dały rezultaty całkiem nieoczekiwane. Okazało się iż Anna szczerze kochała swego narzeczonego i nie było najmniejszych powodów, aby miała mu uczynić krzywdę. Pozatem w chwili dokonania morderstwa szła wzdłuż brzegu rzeki Elby w odległości dwu kilometrów od miejsca, gdzie został zamordowany jej narzeczony.

Pozostaje pytanie, jakim sposobem mogło się zdarzyć, aby w jednym i tym samym momencie w dwuch różnych miejscach popełnione zostały morderstwo i samobójstwo narzeczonych, a przytem, jakim sposobem mogło się stać, aby wyciągnięta niezwłocznie z wody dziewczyna w malignie opowiadała o zamordowaniu narzeczonego.

Wreszcie pewność zyskała śmiała hipoteza następująca: Anna szła spokojnie wzdłuż brzegu rzeki, gdy nagle ujrzała

PRZYWIDZENIE SCENY MORDU

z odległości dwu kilometrów. Ponieważ jej związek duchowy z zamordowanym był bardzo bliski, przeto widmo także jest rezultatem

ZAGADKOWYCH SIŁ PSYCHICZNYCH,

których działanie w podobnych wypadkach niejednokrotnie stwierdzono.

Na miejscu morderstwa nie znaleziono żadnych śladów zbrodniarza ani narzędzia przestępstwa. Pozostaje jedyna droga dla śledztwa: należy zaczekać aż do dojścia do przytomności Anny Rot i wtedy zbadać dokładnie treść jej przywidzenia, gdyż być może, że w pamięci pozostały pewne momenty, które mogą się przydać do wykrycia prawdy.

***

Charakterystyczne jest, że w przypadku zarówno łódzkim, jak i magdeburskim widmo zmarłego zjawia się w chwili śmierci osobie żyjącej w dalekiej odległości. Nie są to przypadki nowe i nie tylko notowane w annałach t. zw. wiedzy tajemnej ,ale również i wiedzy, uznanej oficjalnie. Trudno dziś jeszcze wypowiedzieć w tych sprawach jakiś zdecydowany sąd. Zaprzeczanie a limine świadczy tylko o ograniczoności naszego umysłu. Na ziemi dzieje się wiele rzeczy, o których się nam nawet dziś nie śni, a w przyszłości zapewne będziemy się śmiać z ciasnoty naszych pojęć w XX wieku...

Typy łódzkie.

„Kobieta ze straganu".

Akwarela St. Dobrzyńskiego.

Z karykatur mężów stanu.

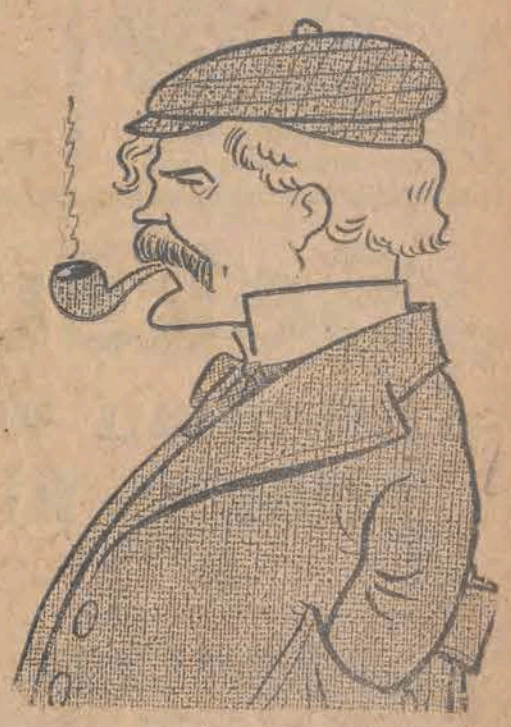

Mac Donald, b. premjer angielski, szef „Labour Party".

Policja na tropie sprawcy,

który podrzucił granaty w magistracie.

Łódź, 27 października.

Sprawa tajemniczych granatów, znalezionych w magistracie w dalszym ciągu jest tematem różnych, niekiedy wręcz fantastycznych plotek i domysłów.

Jak się dowiadujemy, śledztwo w tej niezwykle sensacyjnej i tajemniczej sprawie toczy się w dalszym ciągu i zatacza coraz szersze kręgi. Policja która z niezwykłą energją stara się rozwikłać skomplikowaną zagadkę, zdołała już skupić w swem ręku wszystkie nici afery. Jest ona już na tropie sprawcy który granaty w magistracie podrzucił.

Z toku dochodzenia okazuje się wbrew pierwotnym przypuszczeniom i poszlakom, że granaty podrzucone zostały na kilka zaledwie godzin przed ich wykryciem.

Ze względu na dobro toczącego się jeszcze śledztwa bliższych szczegółów w tej sprawie, niestety ujawnić nie możemy. Jedno tylko stwierdzić należy kategorycznie, co zresztą niezbicie stwierdziło dotychczasowe dochodzenie, że cała ta afera nie miała, podłoża politycznego i w żadnym związku nie pozostawała również z akcją strajku powszechnego.

Najbliższe dni przyniosą już całkowite rozwiązanie tajemniczej zagadki, która poczcie pantoflowej dała szerokie pole do plotek i domysłów.

Skarb w podziemiach Łodzi.

Cały okręg łódzki „spoczywa“ na wielkich pokładach węgla brunatnego

Łódź, 26 października.

W „Expressie" donieśliśmy już o tem, że na terenie posesji centrali Kasy Chorych przy ul. Wólczańskiej Nr. 223 **robotnicy podczas wiercenia studni na głębokości 80 metrów natknęli na pokład węgla brunatnego, który, jak się okazało na podstawie prowizorycznych badań, zdatny jest do wszelkiego użytku.**

Odkrycie układów węgla w centrum miasta, **wywołało zrozumiałą sensację.** Należy jednak przypomnieć, że **w roku ubiegłym w osadzie Regny pod Koluszkami również podczas wiercenia studni natknięto się na podobne pokłady. Okazuje się więc, że Łódź jest położona w samem centrum wielkich złóż węglowych.**

Jeżeli chodzi jednak o węgiel odkryty pod Koluszkami, to dorywcze i prowizoryczne jego badania wykazały, że **nie jest on zdatny do użytku w takim zakresie, jak to pierwotnie przypuszczano.** Jest to bowiem węgiel mało kolorycznyo małej wartości opałowej.

Złoża węglowe pod Łodzią są już **dawno geologicznie znane. Ciągną się one na wielkim obszarze położonym na północ od Łodzi aż po sam Bałtyk. W okolicach Nieszawy i Włocławka warstwy te dochodzą do znacznej nawet grubości, mimo to jednak nie nadają się do eksploatacji z tego względu, że połączone są z tak zwaną „kurzawą", t. j.** warstwą piasku przesiąkniętego znaczną ilością wody. Odwodnienie zaś tych terenów jest tak bardzo kosztowne, że **nie opłaca się kalkulacyjnie.**

Warto również zaznaczyć, że cała **niemal Kongresówka „spoczywa" na pokładach węgla.** Brzmi to wprawdzie nieco paradoksalnie i nieprawdopodobnie niemniej jednak jest to fakt przez geologów stwierdzony. W swoim czasie naprzykład stwierdzono obecność węgla brunatnego w Warszawie podczas kopania studni artezyjskiej na tak zwanym Targówku. Również i pod Łodzią przed kilku laty we wsi Stoki na głębokości 20 **metrów natknięto się na grubą żyłę węgla brunatnego.**

Węgiel przypadkowo odkryty na terenie centrali Kasy Chorych **nie został jeszcze skrupulatnie i fachowo zbadany.** Nie można więc narazie określić jego wartości eksploatacyjnej.

GRAND KINO

Dziś i dni następnych!
Wielka epopea miłości i poświęcenia! Przepotężny dramat w 12 aktach!
z cyklu „My pierwsza brygada" — p. t.
„SZALENCY"

W rolach głównych:
Irena Gawęcka, Marjan Czanski, dyr. Bol. Szczurkiewicz i inni
Rewelacyjny ten film polski cieszył się kolosalnem powodzeniem przez szereg tygodni w dwuch największych kinoteatrach Warszawy.
Początek dziś o godz. 12-ej.
Ceny miejsc na 1 seans od 50 groszy.

„Seksualny" dzień w sądzie.

„Hussman w nocy zakradał się do łóżka Daubego i miał z nim anormalny stosunek" — oświadczył jeden ze świadków.

Essen, 26 października.

W dniu dzisiejszym w procesie Hussmana jako pierwszy świadek zeznawała 17-letnia Keta Bartlówna, przystojna dziewczynka, którą łączyły stosunki przyjacielskie z Daubem. Jak wynika z aktu oskarżenia

Hussman starał się poważnić Bartlównę z Daubem,

by pozyskać go wyłącznie dla siebie.

Młoda dziewczynka traci szybko tremę i składa zeznania żywo, z temperamentem. Z zeznań jej wynika, że przyjaźń z Daubem trwała aż do lutego b. r., a więc zerwanie nastąpiło

na miesiąc przed morderstwem.

Spotykali się prawie codziennie, chodzili razem na koncerty i do teatru. Bartlówna dodaje, że

Daube kilka razy ją całował.

Hussman był niesympatyczny
twierdzi św. Bartlówna.

W październiku ubiegłego roku Bartlówna otrzymała

list miłosny od Hussmana,

pisany wierszem. List rozpoczynał się od słów „Kochana Kety", a kończył się słowami **„mocno całuje — Twój Karol".**

Przewodniczący odczytuje list. Hussman prosi w tym liście Bartlównę, by zerwała z Daubem i należała do niego. Oskarżony wyjaśnia, że nie traktował tego listu poważnie, lecz jako żart.

Przewodn.: Czy znała pani wtedy Hussmana?

Św.: Nie. Hussman przedstawił mi się dopiero później. Zawsze

źle się wyrażał o Daubem.

Mówił mi, że stara się nas rozłączyć. Dlaczego chciał to uczynić — nie wiem, ale mam wrażenie, że oni nie żyli w tak wielkiej przyjaźni, jak się wydaje. Daube zawsze mi opowiadał, że Hussman „odbija mu" każdą pannę. Daube rzekł wówczas: **„Z takim człowiekiem jak Hussman nie można żyć w przyjaźni".** Gdy go zapytałm, dlaczego z Hussmanem nie można żyć w przyjaźni, Daube odparł, że wytłumaczy mi to innym razem.

Przew.: Czy rozmawiała pani z Hussmanem?

Św.: Owszem. Pewnego razu rozmawialiśmy na temat procesu Krantza. Hussman rzekł wówczas: **„Taki proces może się zdarzyć również w Gladbecku".** — „Dlaczego?" — zapytałam. Hussman odparł: **„Mieszkańcy naszego miasta nie są lepsi niż berlińczycy".**

Prokurator: Czy Hussman starał się o pozyskanie pani względów?

Św.: Tak. Nie obcowałam z nim jednak, gdyż

wydawał mi się niesympatyczny

i nie lubiałam go dlatego, że ciągle szkalował Daubego.

Na to wstaje oskarżony i oświadcza:

— Dziwi mnie bardzo oświadczenie Bartlówny, gdyż w swoim czasie wcale nie odczuwałem tego, że w jej pojęciu jestem niesympatyczny. Wręcz przeciwnie,

Bartlówna zachowywała się względem mnie tak, jakgdyby mnie uważała za bardzo sympatycznego.

Nieprzyzwoita tajemnica

Przewodniczący przystępuje wreszcie do sensacyjnego tematu, dotyczącego anormalnych stosunków płciowych. Bartlówna wiedziała podobno coś w tej sprawie.

Przewodniczący: Co pani wiadomo o wycieczce uczniów?

Św.: Daube opowiadał mi, że zawarł przyjaźń z Hussmanem, lecz musiał z nim zerwać z powodu jakiegoś wypadku, jaki zdarzył się w czasie wycieczki, gdy noc spędzili w schronisku. Co tam zaszło, nie chciał mi powiedzieć. Nie nalegałam bardzo, żeby mi wyjawił tę tajemnicę, gdyż domyślałam się, że

to musi być coś nieprzyzwoitego.

Przewodniczący zwraca uwagę, że w tej sprawie istnieje pewna charakterystyczna notatka w dzienniku Daubego. Treść tej notatki jest następująca:

— „Lipiec 1. — 7. 1927. Wycieczka. Noc 4. — 5. K. H."

Przewodniczący (zwraca się do oskarżonego): Czy chce pan wyjaśnić tę okoliczność?

Oskarżony: Tak. Nic podobnego nie było. Notatka w dzienniku nie ma z tem w każdym razie nic wspólnego. Mogę ją sobie wytłumaczyć tylko w ten sposób: gdyśmy jechali pociągiem, Daube siedział przy mnie cały czas. Męczył mnie ciągle, żebym pomógł mu nawiązać zerwane stosunki z Hildą Kleibemer, moją siostrą przyrodnią. Odpowiedziałem mu wówczas: **„Hilda przyrzekła rodzicom, że się już z tobą więcej nie zobaczy. Nie można od niej żądać, by złamała przyrzeczenie".** Może to go zirytowało. W nocy potem nie mógł zasnąć, myśląc ciągle o Hildzie. Stąd więc pewnie pochodzi ta notatka.

Oskarżony żałuje,
że zamordowany nie może zeznawać.

Przewodniczący: Czy wie pan, że to nie jest jedyny tego rodzaju zarzut, skierowany przeciwko panu?

Oskarżony: Wiem. Daube opowiadał, że

miałem anormalny stosunek płciowy z maturzystą Matthesem.

Mój kolega, Matthes, sam będzie w tej sprawie zeznawał i wtedy sąd się przekona, że to nie jest prawdą. Daube poprostu kłamał. Chcę jeszcze zaznaczyć, że to samo przestępstwo zarzuca mi się w stosunku do Daubego i Matthesa. **Niestety, Daube nie żyje już i nie możemy usłyszeć z jego ust zaprzeczenia. Żyje natomiast druga moja rzekoma ofiara, Matthes, i on sądowi powie, czy to prawda.**

Czy Hussman
miał anormalne stosunki z kolegami?

W tej samej sprawie zeznaje maturzysta Kappen, były kolega szkolny Daubego i Hussmana.

Przewodniczący: Czy świadek jest wrogo usposobiony przeciwko oskarżonemu?

Św. Kappen: Nie.

Przew.: Musi więc pan zeznać całkowitą prawdę. Proszę nie zapominać, że pan przysięgał. Proszę opowiedzieć **co pan wie o wypadku w schronisku.** Co panu Daube w tej sprawie opowiadał?...

Św.: Po pierwszej nocy, przespanej w schronisku, wstaliśmy zrana i zaczęliśmy się myć. Daube mył się przy mnie. Był ogromnie przybity. Zapytałem, co mu się stało. Nie chciał mi początkowo odpowiedzieć. Wreszcie zwierzył się przede mną, że

Hussman w nocy zakradł się do jego łóżka i miał z nim anormalny stosunek.

Przewodniczący (do oskarżonego): Co pan ma do powiedzenia w tej sprawie?

Oskarżony: Mogę powiedzieć tylko tyle, że

Daube tego dnia wcale się nie mył w schronisku, lecz poszliśmy się zrana myć do rzeki.

Przewodniczący (do świadka): Czy pan mówił komuś o tem, co panu Daube opowiadał?

Św.: Nie. Daube prosił mnie, żebym nikomu o tem nie mówił, tylko żebym mu pomógł.

Przewodniczący: Czy Daube był wzburzony?

Św.: Tak. Był bardzo zdenerwowany.

Przew.: Jak to pan rozumiał, że ma pan pomóc Daubemu?....

Św.: Rozumiałem to w ten sposób, że mam go pilnować...

Przew.: Czy miał go pan pilnować również w nocy?...

Św.: O tem nie rozmawialiśmy.

W tej chwili zgłasza się dyrektor Bauze, były przełożony Daubego i Hussmana i oświadcza sądowi:

— Owej nocy leżałem razem z chłopcami na tej samej sali. Nie zmrużyłem oka przez całą noc, mimo to

nic podobnego nie zauważyłem.

Stwierdzam ponadto, że rzeczywiście, zgodnie z tem, co zeznawał oskarżony, wszyscy **uczniowie pierwszego dnia myli się nad rzeką.**

Nie, nie,—tak!

Następnie zeznaje świadek Matthes, druga „ofiara" oskarżonego.

Przew.: Czy wie pan coś o tem, że Hussman miał anormalny stosunek z Daubem?

Św.: Nie.

Przew.: Czy oskarżony miał z panem stosunek płciowy?

Św.: Nie.

Przew.: Twierdzi pan to z całą pewnością?...

Św.: Tak!

Dalej zeznaje cały szereg świadków, którzy do sprawy nic nowego nie wnieśli.

H. Lipski.

Europa poznała SERCE POLKI
dzięki wstrząsającej kreacji
Olgi Czechowej
jako Polki—matki
i Polki—kochanki
w pierwszym rewelacyjnym filmie amerykańsko-polskim
p. t.
„Katusze miłości."

Za zerwane zaręczyny
100.000 dolarów odszkodowania.

Los Angelos żyje pod wrażeniem sensacyjnego procesu, który wytoczył panie Elisabeth Bontjes, kawaler w średnim wieku, przyjemnej powierzchowności, Georg Barry. Pan ten po kilkumiesięcznych staraniach zdobył uczucie panny Elisabeth. Koszta tych starań oraz stracony na nie czas obliczył p. Georg na okrągło 100.000 dolarów i o taką sumę wystąpił sądownie z pretensjami do swej narzeczonej, która z nim zerwała po otrzymaniu znacznego spadku.

Adwokaci obydwu stron zabiegają o polubowne załatwienie sprawy. Dzienniki amerykańskie twierdzą, że plaster z 50.000 dolarów wystarczy dla zagojenia rany w sercu porzuconego przez pannę Elisabeth młodzieńca w średnim wieku.

LUNA
Dziś i codziennie!
Dziś tańczy Marietta
a publiczność rozbawiona czarującą
LYĄ MARĄ
śpiewa

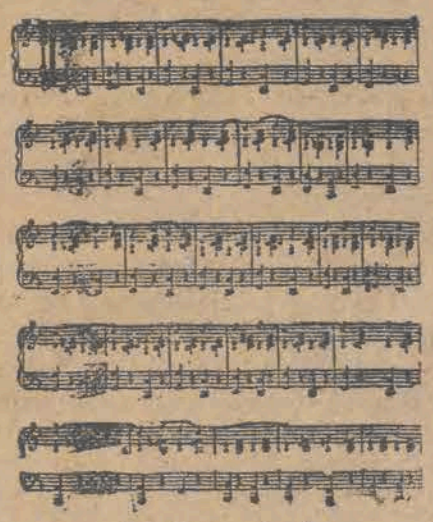

Nie pójdziemy spać dziś całą noc
czeka nas słodkich wrażeń moc.
Na spanie zawsze będzie czas
MARIETA dzisiaj woła nas.
Od spania tylko tyje człek,
A na schudnięcie pyszny lek...
MARIETY taniec, piosnki, śmiech,
wszak śmiać się nie jest chyba grzech.
Na spanie zawsze będzie czas
MARIETA dzisiaj woła nas.

17-letnia dziewczyna zamordowała
swoją koleżankę, stając w obronie honoru matki.
Wyświetlona tajemnica mordu przy ulicy Juljanowskiej.

Łódź, 27 października.

Onegdaj wieczorem, jak już doniósł wczorajszy „Express", przed domem przy ulicy Juljanowskiej 19, **znaleziono zwłoki zamordowanej nożem 17-letniej Wiktorji Cieślakówny.**

Dochodzenie, wszczęte natychmiast pod kierownictwem nadkomisarza Weyera, ustaliło, iż Cieślakówna była niedawno karana za kradzież i utrzymywała kontakt z apaszami bałuckimi. Przed kilku dniami na ulicy Marysińskiej poturbowali ją dotkliwie dwaj znani złodzieje, którzy ubiegali się o jej względy, gdyż podejrzewali ją o zdradę z trzecim amantem.

Zachodziło więc podejrzenie, iż osobnicy ci byli mordercami dziewczyny. W urzędzie śledczym posądzeni o zbrodnię, nie przyznali się do winy i twierdzili kategorycznie, że krytycznego dnia nie widzieli wogóle zamordowanej.

Dziś rano śledztwo policyjne natrafiło na właściwy trop. Wywiadowcy, prowadząc poszukiwania na Bałutach, dowiedzieli się, iż

morderczynią była 17-letnia dziewczyna, Rozalja Adachówna, zamieszkała przy ulicy Aleksandryjskiej 17.

Adachówna była przyjaciółką Cieślakówny. Krytycznego dnia w południe obie wybrały się na grzyby do lasu zamiejskiego. W lesie znajdowały się do godziny 6-tej po południu. Powracając do domu ulicą Marysińską, młode dziewczyny posprzeczały się ze sobą.

Cieślakówna wyraziła się w obelżywy sposób o matce przyjaciółki. Wówczas oburzona Adachówna zawołała:

— Jeżeli nie cofniesz tych słów, to cię zabiję!

— Nie cofnę, bo wiem co mówię...

W tej chwili Adachówna wydobyła nóż, ukryty pod chustką, i zadała przyjaciółce cios w pierś.

Cieślakowa padła na bruk i po kilku minutach wyzionęła ducha.

Morderczyni pozostawiła ją przed bramą kamienicy, przed którą ją zabiła i udała się do domu.. Dziś rano, gdy przyszła policja by ją aresztować, dziewczyna wyraziła zdziwienie, iż posądzają ją o zbrodnię.

— Mogę pójść na policję — rzekła— ale nic się odemnie nie dowiecie.

W urzędzie śledczym w krzyżowym ogniu pytań przyznała się jednak do winy. Osadzono ją w więzieniu.

Mord w Sopotach.

Gdańsk, 27 października.

(Telegram wł. „Expressu")

W dniu wczorajszym zostało wykryte w Sopotach wielkie morderstwo rabunkowe, dokonane na wdowie, Elżbiecie Zanten. Była ona właścicielką sklepu i gdy w dniu onegdajszym nie otworzyła swego interesu, zaniepokojeni sąsiedzi zawiadomili o tem policję, która po wyłamaniu drzwi jej mieszkania, znalazła wdowę związaną na ziemi. Morderca zadusił ją pończochą i przetrząsnąwszy wszystkie szafy, ulotnił się bez śladu.

Depesza na Mars
nie doszła do adresata.

Oslo, 27 października.

(Telegram wł. „Expressu")

Profesor norweski Störmer dokonał w tych dniach sensacyjnego odkrycia. Po długich obserwacjach osiągnął on dodatnie rezultaty, które stwierdziły, że fale radjowe, wysłane z ziemi, wracają po pewnym czasie — po 3 do 12 minut z powrotem na ziemię. To echo z zaświatów odbite zostaje z jakiegoś miejsca, położonego obok księżyca. Obecnie zajmuje się profesor Störmer dokładnem obliczeniem tego miejsca, co nie jest znów rzeczą trudną, skoro się wie, że szybkość fali radjowej wynosi 300 tysięcy km. na sek.

Zjawa w szatach egipskich
w garderobie artystki opery.

Z Warszawy donoszą:

Wczorajszy „Express" podał już wiadomość o ukazaniu się „ducha" w operze warszawskiej.

Jak się okazuje, epizod ten jest tylko drobnym ułamkiem łańcucha manifestacji, coraz częściej obserwowanych w zakamarkach teatru Wielkiego.

Opisany przez nas wypadek zdarzył się w salce Nr. 29, sąsiadującej z dwiema garderobami męskiemi. Świadkiem objawów byli: primadonna opery p. **Marja Budzisżewska**, zasłużony artysta reżyser, **p. Franciszek Freszel**, oraz akompanjatorka, **p. Zaleska.**

Jedna z garderób obok salki Nr. 29 zdaje się być ośrodkiem wszystkich zjawisk. Tam, przez długi szereg lat przesiadywał Adam Ostrowski, tam charakteryzował się przed wyjściem na scenę.

Człowiek ten, niesłychanie przywiązany do życia i ludzi, zabił się wystrzałem z rewolweru.

Czyżby tęsknił do starych murów?

Posłuchajmy, co o tem mówią w teatrze.

Po ostatniem przedstawieniu „Aidy" garderobiana, p. Fukowska, sprzątała pokoje. Weszła też do garderoby sąsiadującej z gabinetem Nr. 29.

Przed lustrem siedział na fotelu arcykapłan egipski w liturgicznych szatach. Zdziwiło ją to, ponieważ artyści, po odśpiewaniu swych partji, śpieszą zwykle do domów.

Przypuszczając, że przed zwierciadłem siedzi p. Mossoczy, garderobiana zapytała:

— Czy mam zaczekać?

Arcykapłan zwolna odwrócił głowę i spojrzał jej w oczy.

Poznała Adama Ostrowskiego w szatach kapłana z „Aidy". Jak szalona wybiegła z pokoju, wzywając pomocy.

Po chwili kilka osób udało się do garderoby. Fotel był pusty. Na konsolce leżały porozrzucane szminki.

Nazajutrz p. Fukowska udała się do kościoła św. Antoniego, by zamówić mszę za spokój duszy samobójcy.

Zwołanie sejmu i senatu.

Warszawski korespondent „Expressu" telefonuje:

W dniu dzisiejszym został doręczony panom marszałkom sejmu i senatu dekret pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania izb ustawodawczych na sesję zwyczajną na podstawie artykułu 25 konstytucji. Sesja rozpocznie się dnia 31 października r. b.

Film antypolski
w kinie kowieńskiem.

Kowno, 27 października.

W jednem z kin kowieńskich wyświetlany jest film produkcji sowieckiej, przedstawiający epizody powstania polskiego w Wilnie w roku 1863.

Film ten przedstawia w najbezczelniejszy sposób i najkłamliwszy sposób rzekomo prowokacyjną robotę polaków, którzy litwinów namawiali do podjęcia oręża przeciw władzy rosyjskiej, a następnie wyłapywali ich i wydawali Murawiewowi.

Należy nadmienić, że wyświetlanie tego niesłychanego w swej podłości filmu z serji propagandy bolszewickiej przeciwko Polsce zostało zakazane przez władze łotewskie, a nawet przez niemców.

Wylewy w Anglji
spowodowały olbrzymie szkody.

LONDYN, 27 października.

(Telegram własny „Expressu")

W Walji nad rzeką Rhondda z powodu panujących w ostatnim tygodniu deszczów nastąpił częściowy wylew koło miasta Trehaford, przyczem mieszkańcy zalanych dzielnic zmuszeni byli do ratowania się na wyższe piętra domów. W Pork Tabol wskutek długotrwałych deszczów nastąpiło obsunięcie się gruntu. W samym Londynie wskutek deszczów została naruszona komunikacja telefoniczna.

Bandyci w Chicago.

New York, 27 października.

(Telegram własny „Expressu")

Według wiadomości z Chicago dokonali bandyci amerykańscy znów napadu bandyckiego na jeden z banków i zrabowali 80 tysięcy dolarów w gotówce i 30 tysięcy dolarów w papierach wartościowych.

50 chłopów napadło na geometrów
pobiło ich cepami, pokłuło palami a jednego wrzuciło do rzeki.

Na polach pod Wieluniem (woj. łódzkie) rozegrało się krwawe zajście. Miejscowi chłopi pobili do utraty przytomności geometrów, którzy mieli dokonać pomiarów gruntów.

Bank Ziemiański delegował z Warszawy do Wielunia 2 przysięgłych geometrów inż. Mieczysława Piotrkowskiego i inż. Feliksa Kempistę, aby w porozumieniu z Urzędem ziemskim w Piotrkowie dokonali pomiarów melioracyjnych na polach wsi Radoszewice.

Pomiary miały być przeprowadzone celem podjęcia prac nad osuszeniem moczarów i mokrych gruntów. Ukazanie się geometrów na polach wywołało wśród chłopów poruszenie. We wsi gruchnęła wieść, że pomiary dokonane być mają

w celach wyznaczenia podatku od gruntów.

— Nie dać im mierzyć — poszło po wsi.

— Jazda na nich!

I 50 gospodarzy i parobczaków ruszyło hurmem na pola.

Każdy chwytał co miał pod ręką: kosy, widły, cepy, kłonice. Wielu uzbroiło się poprostu w kamienie.

Gromada zatrzymała się przed inżynierami. Wystąpił jeden z najstarszych chłopów i w kategoryczny sposób zażądał, aby geometrzy opuścili pola.

— Nie! — brzmiała odpowiedź. — Nie zejdziemy, póki nie spełnimy swego obowiązku i nie dokonamy pomiarów.

Wtedy tłum rzucił się na geometrów. Posypały się razy.

Uderzony cepami w głowę **inż. Kempisty zwalił się na ziemię.** Cios kłonicą powalił w następnej chwili inż. Piotrkowskiego i jego pomocnika p. Kanię. Kilku robotników towarzyszących geometrom, odniosło ciężkie rany.

Nie dość na tem. Rozbestwieni chłopi schwycili inż. Kempistę i

zawlekli go do odległej o 10 metrów rzeki, gdzie wrzucili go do wody.

Inżyniera Piotrkowskiego zaś pokłuli palami mierniczemi, zaopatrzonemi w żelazne końce.

Kilku robotników, przybyłych z geometrami, zdołało zbiec do Wielunia i zawiadomić o zajściu posterunek policji.

Przybyli do Radoszewic policjanci, aresztowali prowodyrów i głównych sprawców zajścia.

Rannym udzielił pierwszej pomocy lekarz powiatowy dr. Kosiński, poczem odwieziono ich do szpitala w Wieluniu.

Związek „Praca" wysłał dziś pismo
do ministerstwa pracy z prośbą o zwołanie powtórnej konferencji z przemysłowcami.

Łódź, 27 października.

Jak wiadomo, związek „Praca" nie podpisał do tej chwili umowy w przemyśle włókienniczym a na ogólnem zebraniu delegatów, jak już o tem donosiliśmy, postanowiono zwrócić się do głównego inspektora pracy w Warszawie p. Klotta z prośbą o zwołanie powtórnej konferencji z przemysłowcami.

„Express" zwrócił się wobec tego w tej sprawie do kierownika związku „Praca" p. Kaźmierczaka, który oświadczył mu co następuje

— Jak wiadomo w dniu dzisiejszym wysyłamy pismo do ministerstwa pracy z prośbą o zwołanie powtórnej konferencji przy udziale przedstawicieli rządu. Mamy bowiem do obecnej umowy podpisanej przez klasowców szereg poważnych zastrzeżeń, zwłaszcza w sprawie delegatów i zapłaty za pracę na czterech krosnach.

— A jeżeli rząd nie zgodzi się na zwołanie powtórnej konferencji?

— Wówczas decyzję powezmie zebranie delegatów. Jaka to będzie decyzja—trudno dziś przewidzieć.

— A jak wygląda sytuacja w przemyśle?

— Zupełnie niemal normalnie. Wszyscy pracują z wyjątkiem „Widzewskiej Manufaktury".

POLA NEGRI

w potężnej tragedji duszy niewieściej

Spowiedź Uczciwej Kobiety

od poniedziałku w GRAND-KINIE

Wkrótce

Niezrównany, wiecznie zadowolony i wesoły

HARRY LIEDTKE

ukaże się wkrótce w pierwszym swym filmie sezonu 1928/29 p. t.

„Robert i Bertrand"

Wkrótce

Z polskiego malarstwa historycznego.

JAN HERBURT, kasztelan przemyski—według portretu współczesnego.

JAN SZCZĘSNY HERBURT, w bibljotece Pawlikowskich według portretu spółczesnego we Lwowie.

Kekord szybkości.

Żyjemy pod znakiem rekordów szybkości. Błyskawiczne pociągi już nam nie wystarczają. Wprowadzamy komunikację lotniczą.

Trudno — jak szybko, to szybko.

Pan Postępowicz (Piotrkowska 489, front, III p., prawę drzwi, dzwonek zepsuty) jak samo nazwisko wskazuje idzie wiernie z postępem czasu. Żyjemy w wieku rekordów szybkości? Doskonale. Trzeba się zastosować do nowych warunków życia.

Pan Postępowicz rozpoczął od tego, że wszelkie rozporządzenia wyrażał w formie jaknajkrótszej, by nie tracić czasu.

Dzwonił naprzykład zrana do służącego, a gdy ten zjawiał się na progu, rzucał jedno tylko słowo:

— Ogolić!

Służący w mig pojmował wszystko, przynosił przyrządy do golenia, ubierał swego pana, golił go, przynosił mu śniadanie i pisma poranne, a wszystko to czynił wskutek zwięzłego rozkazu: „Ogolić!"

„Jak szybko, to szybko!

Ale wczoraj stało się coś niezwykłego.

Pan Postępowicz zrana zadzwonił. Przyszedł służący. Pan Postępowicz wyrzekł jedno słowo:

— Chory!

Służący znikł. Wrócił dopiero po trzech godzinach. Pan Postępowicz był wzburzony.

— Gdzieś był tak długo?....

— Jakto! — dziwi się służący. — Musiałem zamówić lekarza i lekarstwo w aptece, kupić trumnę, załatwić przedpogrzebowe formalności, uprzedzić księdza i notarjusza, wytargować wieńce...

— Człowieku!... Przecież ja chcę jeszcze żyć!... — irytuje się p. Postępowicz.

— Zapóźno — odpowiada służący. — Nekrolog jest już umieszczony w popołudniowych pismach...

K u - K u.

Zebrania kontrolne.

W dniu dzisiejszym, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia winni stawić się:

Rocznik 1900, zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11 o nazwiskach na litery M. w lokalu P. K. U. ulica Nowo-Targowa 18.

Rocznik 1903, zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 11 o nazwiskach na litery N, O, w koszarach 31 p. p. ul. Konstantynowska 52.

Rocznik 1888, zamieszkali w obrębie 7-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery S, T, U, W, Z, Ż, w lokalu przy ul. Leszno 9.

Rocznik 1900, zamieszkali w obrębie 10-go komisarjatu o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, G, H, Ch, I, J, K, L, Ł, w lokalu P. K. U. ul. Nowo-Cegielniana 51. (b).

Obrazki łódzkie.

Przed budką inwalidy.

Łódź, 27 października.

Czasami chodzę ulicą; o niczem nie myślę, tylko patrzę i słucham. Zdarza mi się to bardzo rzadko. Czynię to tylko wtedy, gdy mi brak tematu do pisania. Słuchanie i patrzenie na ulicy stanowi niezawodny środek złapania tematu.

Przechodziłem wczoraj obok jednej z budek, w której siedział inwalida: sprzedający papierosy.

Do okienka, przy którem stało kilka osób, podszedł jakiś pan z dużą, skórzaną teką, wypchaną papierami. Ubrany był bez zarzutu. Czysty, biały kołnierzyk modny krawat, nowy kapelusz, nowe getry, nowe pantofle, nowe palto.

Podszedł do okienka i mimo to, że inwalida zajęty był wydawaniem papierosów innym klijentom, rzucił na deseczkę pięciozłotówkę i rzekł niedbale rozkazującym tonem:

— Maden!

Inwalida nie dosłyszał, czy też może myślał o czemś innem, słowem,—zapytał:

— Co dla pana?..

Pan — oburzył się i powtórzył głośniej:

— Mówiłem raz. Maden!...

— Całą paczkę?...

— A co?... Może pół?...

Speszony sprzedawca szybko wręczył klijentowi paczkę żądanych papierosów, wydał resztę i dopiero potem począł załatwiać stojących przed okienkiem klijentów.

Pan odszedł.

A wśród czekających przed budką przechodniów, na szarym końcu, stał jakiś niepozorny, mały człowieczek z miedziakami w zaciśniętej dłoni. Nie pchał się, nie rzucał na deseczkę grosiaków, nie krzyczał, nawet nie prosił. Czekał aż wszyscy klijenci zostali załatwieni i dopiero, gdy został sam, ukrył dłoń z miedziakami i rozpoczął rozmowę jak ze starym przyjacielem:

— Zimno, psiakrew... Panu pewnie musi być bardzo zimno...

Inwalida lubi troszkę pogwarzyć.

— Owszem, zimno... Szczególnie wieczorem...

— Wie pan, czytałem w gazetach, że w Paryżu inwalidzi mają w budkach centralne ogrzewanie...

— Możliwe...

Nie trzeba jednak przeciągać struny. Zbliża się już jakiś klijent.

Mały niepozorny człowieczek, kładzie z boku na deseczce sześć pojedyńczych grosików i bąka nieśmiało:

— W takim razie proszę mi dać jeden „Grand"...

Dlaczego „w takim razie" — nie wiem. Mały, niepozorny człowieczek złapał z deseczki papierosa i uciekł, jakgdyby coś ukradł...

Bak.

Hallo! Tu radjo!..

11.56 — 12.10 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12,10 — 15,00 Przerwa. 15,00 — 15,00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15,20 — 16,00 Przerwa. 17,10 — 17,35 Odczyt p. t.: „Definicja życia" (z cyklu odczytów dla nauczycieli biologji, organizowanych przez Min. W. R. i O. P.) — wygłosi dr. Jan Dębowski. 17,35 — 18,00 Odczyt p. t.: „O zwyczajach i uroczystościach Uniwersyteckich" (z powodu inauguracji roku akademickiego w Uniwersytecie Warszawskim) — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 18,00 — 19,00 Program dla dzieci starszych i młodzieży. „Syrena" bajka Andersena radjofonizacji Wandy Tatarkiewicz, z ilustracją muzyczną Wład. Macury. 19,00 — 19,20 Rozmaitości. Występ p. W. Waltera. Komunikat Tow. Zach. do Hodowli Koni w Polsce. 19,20 — 19,30 Przerwa. 19,30 — 19,55 „Radjokronika" — wygłosi dr. Marjan Stępowski. 19,56 — 20,10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, oraz komunikat rolniczy. 20,10 — 20,30 Nadprogram, komunikaty. 20,30 — 22,00 Operetka Fr. Lehara p. t.: „Druciarz". Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Elszyka, pp. Zofja Dobrowolska - Pawłowska, Michalina Makowiecka, Aleksander Wasiel i inni. 22,00 — 22.05 Komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22,05 — 22,00 Komunikaty Polskiej Ajencji Telegraficznej (PAT) 22,00 — 22,30 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram. 22,30 — 23,30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza". Orkiestra pod kierunkiem W. Roszkowskiego.

Od poniedziałku w GRAND-KINIE

POLA NEGRI

w swej ostatniej kreacji

„Spowiedź Uczciwej Kobiety"

„Małka Szwarcenkopf" bez Małki...

Współczesny przyczynek do historji dawnego teatru wędrownego.

Wnaszych czasach należy już do przeszłości dawna prowincjonalna trupa teatralna — owa przysłowiowa trupa, zajeżdżająca do miasteczka i dająca przedstawienia w „sli" zajazdu... przy świetle lamp naftowych...

— „Marysia — zdejm bieliznę z góry, bo aktorzy jadą!..." — rozlegał się wtedy krzyk po „mieście", gdy przy rogatkach ukazywały się płótnem kryte wozy wędrownego teatru... Zaś historję tych teatrów możnaby odtworzyć w setkach „kawałów" i pełnych komizmu incydentów, z jakich składało się „tournee" takiej trupy po rozmaitych Pipidówkach i Psich Wólkach...

Ale gdzieniegdzie istnieją snać jeszcze i dzisiaj takie „trupy" i takie teatry prowincjonalne, czego dowodem niech posłuży następujący „kawałek", który przytaczamy za pismem „Życie Nowogródzkie" z miasteczka Nowogródek:

„W sali straży ogniowej w Nowogródku produkowała trupa objazdowa, mianująca się teatrem „Nowości" z Warszawy, aczkolwiek poza nazwą, jak się okazuje, ze znaną operetką nic jej nie łączy.

Przed podniesieniem kurtyny jakiś pan we fraku oświadczył, że zaszła bardzo przykra okoliczność, gdyż odtwórczyni roli Małki Szwarcekopf, p. Ceranka, raptownie zachorowała... w Wołkowyskui została przez jednego z kolegów odwieziona do Warszawy, i że wobec tego sztuka ulegnie pewnemu „okrojeniu" (termin owego conferencier'a) tak jednak nieznacznemu, że prochy śp. Zapolskiej nawet się nie poruszą. Lojalnie jednak oświadcza, że kto z P. T. publiczności sobie życzy, może odebrać z kasy pieniądze za bilety.

Oczywiście nikt z zaproszenia owego nie skorzystał, gdyż sądzono, że chodzi o jakieś nieznaczne skreślenie szczegółów tytułowej roli, za trudnej może do opanowania dla dublującej aktorki. Nikt jednak nie sądził, że bezczelność kierownictwa „teatru" dojdzie do tego, że „Małkę Szwarcenkopf" zagrają — bez Małki...

Nie było jej w 1-szym akcie, „wyszła" bez podniesieniem kurtyny w 2-im nieobecna była na swych zaręczynach w 3-im. Ostatecznie w dalszej grze — wykonawcy tak się zaplątali w wygłaszaniu ról, nie mając na scenie wykonawczyni tytułowej roli, że trzeba było przerwać akcję i spuścić kurtynę..."

Ostrzeżenie!

Chcąc nabyć gilzy naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych gilz „WENECJA" z inicjałem J. W.

Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania.

CAPITOL

Róg Zawadzkiej i Zachodniej

Z serji podwójnych programów!

Spadek Sami Weinsteina

Przepyszna komedja z życia żydowskiego w rolach głównych:

Max Dawidson, Rosa Rosanowa i Pat O'Malay.

ponadto: „Królowa Brodway'u" wielki dramat wystawowy w 10 aktach

Wyprawa samochodowa po... męża.

Fantazja ekscentrycznych amerykanek nie ma granic.

Kilka dni temu wyjechał z Waszyngtonu do Los Angelos samochód, którym kierują na zmianę trzy panie.

Tym automobilistkom nie chodzi bynajmniej o jakiś rekord sportowy, ale po prostu o mężów.

Pragną zdobyć mężów dla siebie i dla innych jeszcze kobiet, które się do nich przyłączą. Jak się do tego biorą? W sposób bardzo prosty: jadą przez różne okolice krajów i głoszą:

— Sprzykrzyło się nam samotne życie... Jesteśmy ładne (tak twierdzą), młode (od 30 do 50 lat), mamy niewiele pieniędzy, a chciałybyśmy stworzyć sobie wygodny, zaciszny dom... Pomimo najnowszych zdobyczy techniki najlepszym środkiem, wiodącym do tego celu jest jednakowóż mąż. Dlatego każda z nas gotowa jest poślubić mężczyznę, który odpowie jej wymaganiom.

Przywódczynią i główną szoferką jest 32-letnia Helena Davis z Waszyngtonu, która wymyśliła tę nową metodę zdobywania męża.

Imprezę swą nazwała **„karawaną małżeństwa"**, a do pomocy i współdziałania przybrała sobie dwie towarzyszki, jedną 38-letnią, a drugą 30-letnią. Obie te kandydatki do obrączki ślubnej są wdowami.

Nie należy sobie wyobrażać, aby te panie, spragnione rozkoszy małżeńskich zamierzały zadowolić się byle czem.

Bynajmniej. Miss Helena Davis stawia bardzo wielkie warunki.

Idealny poszukiwany przez nią małżonek ma przedewszystkiem posiadać dochód roczny w kwocie przynajmniej 10.000 dolarów („forsa" to grunt!), poza tem ma być człowiekiem uczciwym, prawdomównym i zawsze powinien zachować dobry humor... (chociażby mu żona przedstawiła najbardziej słony rachunek krawiecki). Pić i palić wolno mu, byle oczywiście w miarę.

Przydałoby się również upodobanie do sportów i do muzyki.

Miss Davis powątpiewa, czy wszystkie te zalety będzie można znaleźć w osobie jednego człowieka, godzi się tedy zgóry na pewne ustępstwa, z tem jednak zastrzeżeniem, że 10.000 dolarów to warunek nieodzowny.

Wszyscy kandydaci, którzy się zgłoszą, będą zarejestrowani celem dokładnego zbadania ich sytuacji pieniężnej przeszłości i właściwości charakteru.

„Karawana małżeństwa" zamierza powrócić do Waszyngtonu dopiero na wiosnę.

Jeżeli Helena Davis i jej towarzyszki nie znajdą mężów, to w każdym razie odbędą oryginalną, emocjonującą podróż.

Gwóźdź sezonu to „Spowiedź Uczciwej Kobiety" Z POLĄ NEGRI

od poniedziałku w Grand-Kinie

ŻĄDAM KARY ŚMIERCI

woła prokurator. Twierdzę, iż z niewidzianą dotąd bezczelnością i premedytacją popełniła swój ohydny czyn ta oto, żądna sensacji i erotycznych wrażeń, morderczyni z

CHICAGO.

SPLENDID

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!

Kobieta na torturach

Dramat niesłusznych podejrzeń, odbierających cześć najszlachetniejszej kobiecie i skazujących ją na potępienie.

W rolach głównych:

Lili Damita
Włodzimierz Gajdarow
Vivian Gibson.

Ilustracja muzyczna pod batutą A. CZUDNOWSKIEGO

Początek o godz. 12-ej.

Od g. 12 do g. 3-ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

Z klasztoru na ekran filmowy.

Znakomity artysta filmowy Charlie znalazł sobie obecnie nową partnerkę, która wystąpi razem z nim w najbliższym filmie, nakręcanym przez Chaplina w Hollywood.

Ta nowa gwiazda ekranu wychowana była w klasztorze i teraz prosto z pensjonatu klasztornego idzie do wytwórni filmowej. Nie ma ona oczywiście żadnej rutyny aktorskiej ani żadnego doświadczenia w dziedzinie filmu. Posiada tylko przecudne błękitne oczy, których wyrazistość oczarowała Chaplina.

22)

Całą tę rozmowę słyszał dokładnie brat Mikołaj, który zajął numer, oddzielony od pokoju Próchnickiego cienką ścianką.

Gdy rozległ się okrzyk Garlickiej, a potem — odgłosy krzątania się, zrozumiał, że coś się stać musiało. Począł się szybko zastanawiać, co uczynić.

Może ta nieszczęśliwa dziewczyna potrzebuje pomocy, z którą napewno nie kwapi się zbytnio jej narzeczony?

— Pójdę tam — pomyślał mnich — pójdę...

Wyszedł na kurytarz, i zbliżywszy się na palcach do drzwi sąsiedniego numeru, zajrzał do wnętrza przez dziurkę od klucza.

Oto, jaki widok przedstawił się jego oczom.

— Napij się tego lekarstwa — mówił mężczyzna do kobiety. — To są krople uspokajające które sprawią ci ulgę.

Ona — blada jak płótno, ociągała się jakoś z zażyciem leku, wiedziona, widać, instynktem samozachowawczym.

Mnich widział dokładnie butelkę z trucizną, gdyż Próchnicki trzymał ją poza sobą, a był tyłem odwrócony do drzwi. Charakterystyczna trupia czaszka — na nalepce i dwie skrzyżowane piszczele.

Na stole stała szklanka, napełniona do połowy wodą.

— Pij... — powtórzył mężczyzna, podsuwając dziewczynie szklankę z wodą.

Wreszcie ona sięgała po rzekome lekarstwo.

— Niema chwili do stracenia — pomyślał mnich i zapukał w drzwi.

— Kto tam? — odezwał się gniewny głos Próchnickiego.

— Czy można? — zapytał mnich z najzupełniejszym spokojem, uchylając drzwi. Dostrzegł jeszcze jak mężczyzna pośpiesznie wsunął flaszeczkę z trucizną do kieszeni.

— Czego pan sobie życzy? — zapytał z widoczną, niehamowaną złością Adolf.

— Przyszedłem odwiedzić państwa — odparł z niewinną miną zakonnik. — Uważałem sobie za obowiązek przedstawić się panu...

Próchnicki burknął coś niechętnie pod nosem, przeszedł się kilka razy po pokoju, poczem, nie pożegnawszy się z nikim, narzucił płaszcz i wyszedł z pokoju.

Teraz dopiero Zosia uczyniła folgę swojej beznadziejnej rozpaczy. Z piersi jej wydostał się spazmatyczny, długo powstrzymywany szloch.

Pod płaczącym krokodylem.

Warszawa posiada niezliczoną ilość kabaretów nocnych, gdzie noc w noc trwa „zabawa" do białego rana, gdzie goście przepuszczają spore sumki.

Klijentelę tych zakładów stanowią jednak nie rdzenni mieszkańcy stolicy, lecz bogaci przyjezdni z prowincji, a nawet i z zagranicy.

Jednak szanujący się warszawianin do takiego lokalu nie zajrzy, bo niezbyt pewnie się w nim czuje. Obawia się „nakrycia". Ten i ów znajomy go zobaczy, doniesie żonie, pryncypałowi, czy spólnikowi, co z wielu względów jest bardzo niemiłe.

O wiele bezpieczniej jest spędzić noc na beztroskiej zabawie w jakiejś podmiejskiej knajpie, których jest sporo do wyboru.

Jedzie się tam samochodem, który rankiem odwozi ululanego obywatela do miasta. Najwięcej takich kabaretów nocnych znajduje się wzdłuż szosy, prowadzącej do Wilanowa. Co noc można zaobserwować mknące w tę stronę wytworne limuzyny i stare, rozklekotane taksówki.

Największem powodzeniem śród tych godnych uznania przybytków cieszył się ostatniemi czasy kabaret noszący ekscentryczną nazwę: „Pod Płaczącym Krokodylem".

Na rozgłos, jaki knajpa ta nabrała, wpłynęła przedewszystkiem świetna para tancerzy—Edgar i Nina Ney, którzy się tam popisywali na estradzie.

Coprawda znawcy tańca twierdzili, że tej parze tanecznej brak „szkoły", nie mogli jednak zaprzeczyć, że zarówno tancerka, jako i jej partner byli niezwykle piękni. A czego więcej wymagać może gość, któremu szumi w głowie wyborowe winko.

Właściciel „Płaczącego Krokodyla", Adam Boleś, członek wielu towarzystw filantropijnych, a między innymi—„Opieki nad upadłą matką", znał się doskonale na interesie.

Gdy pewnego dnia zgłosiła się doń Zosia Garlicka w towarzystwie brata Mikołaja (który — rzecz zrozumiała — zdjął już habit) zaangażował ich bez wahania.

Po kilku dniach odbyła się „premjera", która doznała entuzjastycznego wprost przyjęcia.

Para taneczna, poza tańcami na estradzie, popisywała się również na parkiecie.

Zadowolony gospodarz ofiarował nowym „artystom" mały, ale bardzo miły pokoik w swej willi, położonej w olbrzymim ogrodzie.

Zamieszkali spólnie, jak małżeństwo, zadowoleni z takiego obrotu rzeczy. Trapiła ich jednak ciągle myśl o grożącem Jerzemu Kanoldowi (tak brzmiało rzeczywiste nazwisko brata Mikołaja) niebezpieczeństwie zetknięcia się z władzami.

Ale mijał jakoś dzień za dniem, nie przynosząc żadnych zmian. Kanold chcąc owo niebezpieczeństwo pominąć, zapuścił sobie wąsy i „baczki", co bardzo zmieniło jego wygląd.

— Jakże byłbym szczęśliwy — mówił niejednokrotnie do Zosi, — gdybym nie miał na sumieniu tej kradzieży... Cóżby mi brakowało przy tobie...

Dziewczyna wzdychała ciężko, a oczy jej napełniały się łzami. Całem sercem pokochała Jerzego, do którego miała bezgraniczne zaufanie.

(D. c. n.).

CASINO

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!

Wielkie święto polskiej wytwórczości filmowej —— Najnowszy i najwspanialszy superfilm polski

TAJEMNICA STAREGO RODU

Potężny dramat w 12-tu aktach, na tle przejmujących przeżyć miłosnych, według oryginalnego scenariusza STEFANA KIEDRZYŃSKIEGO.

królowa ekranów polskich — W ROLACH GŁÓWNYCH: — najpiękniejszy amant filmowy

JADWIGA SMOSARSKA — JERZY MARR

oraz wielu innych najwybitniejszych artystów scen polskich.

Poezja kresowego krajobrazu. — Świat arystokracji polskiej. — Życie żołnierskie w koszarach. — Wizja świetności carskiego dworu. — Płomienne uczucie dwóch serc. — Zdrada, zbrodnia, miłość. — Przestępstwo i poświęcenie. — Splatają się w nim w jedną całość.

Orkiestra pod dyr. L. Kantora. Początek o godz. 12-ej.

Od godz. 12 do godz. 3-ej cena wszystkich miejsc 1 zł.

Tylko dziś i jutro Józefina Baker z całym zespołem „Folies Bergeres"

wystąpi jeszcze w kinie „PALACE" Piotrkowska 108.

Od godz. 12 w południe wszystkie miejsca po 50 groszy i 1 złoty.

Kino „MIMOZA"

Dziś i dni następnych. Wielki podwójny progr.

I) Dram. w 9 akt „Szeik Fazil" Tragiczne dzieje dwóch młodych serc, których wielka miłość została zniweczona przez różnicę obyczajów odmiennych ras. W rolach głównych: Charles Farrel i Greta Nissen.

II) HIPEK i LOPEK Komedja w 1 aktach

Następny program: Córki na wydaniu

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od 8 do 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po p.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów

Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór. W niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób:

Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem.

Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

„OLLA" PREZERWATYWY

Antyseptycznie spreparowane

rzadowo wypróbowane

„OLLA" udowodniona zupełna gwarancja za każdą sztukę. —

Tańców Nowoczesnych

wyucza w grupach i oddzielnie ostatnich nowości jak: Polonia, Twist, Jale-Blues, Fox angielski, Walc angielski, Tango argent. i inne pod gwarancją wyuczenia.

Dyplom. nauczyciel tańca

Karol Trinkhaus

ul. Andrzeja 17, front, m. 21. Zapisy przyjmuję codziennie od 3—7 pp.

Dr. med.

Lubicz

Cegielniana 43

Tel. 41-32.

powrócił.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.

Dla pań od 3—5. oddzielna poczek

DR. MED.

Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów — leczenie lampą kwarcową.

ANDRZEJA Nr. 2

Tel. 32-28.

POWRÓCIŁ.

Godziny przyjęć: od 1.30—2.30 dla Pań. od 6—8 dla Panów. W niedziele i święta od 10—12.

Doktór

Wołkowvski

Cegielniana 25.

Telefon 26-87

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1 Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

S. Lewkowicz

Chor. skórne weneryczne i płciowe

Konstantynowska 12.

Tel. 55-52

Przyjmuje od 9—1 od 6—8. Dla pań od 4 — 5.

Dla niezamożnych Ceny lecznic.

KAŻDA RODZINA MA WŁASNE RADJO!

Radjo jest niezbędnym akcesorjum w każdym kulturalnym domu. Zbliża nas do świata, uczy, dostarcza godziwej rozrywki, wiąże z ogniskiem domowem. Na Zachodzie radjo jest niezbędnym przedmiotem codziennej potrzeby.

W ŁODZI

radjo rozwija się gwałtownie z każdym dniem, przyczym zasłużonym popytem cieszą się przedewszystkiem odbiorniki „Radio-Lloyd", precyzyjne, tanie, eleganckie. Dla urzędników państwowych i prywatnych długoterminowy ułatwiony kredyt.

RADIO LLOYD

ZAKŁADY RADJOTECHNICZNE

RADIO-LLOYD

wspólnic. ADAM LIBERMAN

ŁÓDŹ, PRZEJAZD 8

TELEFON 58-08

NA SEZON ZIMOWY!

Eleganckie palta damskie w wielkim wyborze i według najnowszych fasonów poleca na spłaty miesięczne i tygodniowe

Magazyn Wykwintnej Konfekcji Damskiej

Z. GLIKSMAN, Główna 1.

STARSZY FELCZER

M. Rubinsztein

z długoletnią praktyką szpitalną i prywatną osiedlił się w Łodzi przy ul. Wschodniej 57, tel. 78-12. Udziela pomocy we wszystkich wypadkach chorób.

Akuszerka i masażystka

F. Rubinsztajn

z długoletnią praktyką prywatną i szpitalną Św. Łazarza w Krakowie oraz z ukończonym kursem wodoleczniczym osiedliła się w Łodzi przy ul. Wschodniej 57, tel. 78-12 przyjmuję w każdej porze.

Dr. med.

HELLER

Choroby skórne i weneryczne

Powrócił.

Nawrot 2

przyjmuje do 10 rano i od 1—2, od 4—8

dla pań spec. od 4 5

dla niezamożnych **ceny lecznic**

Dr. med.

Niewiażski

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

przeprowadził się

na ul. **Andrzeja 5**

Przyjmuje: od 8—10 i od 5—9.

Dr. med.

ST. BIBERGAL

Moniuszki 11, telefon 63-22.

Choroby skórne i weneryczne elektroterapja.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz.

W niedz. od 10—12

Lekarz-Dentysta

JAKUB ROTENBERG

Piotrkowska 79, (dla brama) Al. Kościuszki 22 I p., front tel. 64-24.

Dr. med

Różaner

Dzielna № 9.

Powrócił

Tel № 28-98.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8

Leczenie lampą kwarcową

Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dla Pań od 3—5 po poł.

Lekarz-Dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 4—7 wiecz.

Dr. med.

M. GLAZER

ul. Zielona № 6

Telefon 45-49

Chor. skórne i weneryczne.

Przyjm. od 1—3½, 12—2 7—8 wiecz.

DR. MED.

JAN POLAK

Chor. wewnętrzne

Andrzeja 43

telefon 64-21.

Przyjmuje od 11-1

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.

przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go sierpnia 76, III piętro.

Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu

Dr. M. RABINOWICZÓWNA

chor. wewn. specj.: płuca

powróciła

Szkolna 16.

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Tel. 27-81

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.

Konstantynowska 9.

Godz. przyj. od 12—2 i 5—7.

Laureatka

moskiewskiego konserwatorjum **udziela lekcji gry fortepianowej.**

Wschodnia 72 m. 19

Wykwalifikowany elektrotechnik

poszukuje pracy na stałą pracę. Inż. J. Reicher i S-ka, Południowa 28 od 6—7 w.

RADJOTECHNIK dyplomowany z długoletnią praktyką w kraju i zagranicą poszukuje posady. Of. sub. „Technik" do administracji. 28

UBIORY męskie, damskie, obuwie swetry na wypłatę, Piotrkowska 37, III w. I p.

ANGIELSKIEGO udziela rutynowana nauczycielka Janina Mindeltortowa. Godz. zgłoszeń od 2—4 i od 8—9 Konstantynowska nr. 32, m. 21. 30

Obuwie, firanki, swetry, bielizna, manufaktura na raty tanio „Kredyt" Nawrot 15, I-e piętro front.

Potrzebny pianista lub pianistka do szkoły tańca, Południowa 10.

Sklep na każdy interes do sprzedania z pokojem Oferty do „Expressu" sub. „Sklep". 28

Pośrednik, obrotny fachowiec, niech poda adres do „Republiki" pod „25 %"

Dopiero w grudniu
zakończone zostaną mecze o wejście do extra klasy.

P. Z. P. N. ustalił następujący kalendarzyk rozgrywek międzygrupowych o wejście do extra klasy: 28.X. Polonja (Przemyśl)—Ł. T. S. G. (Łódź), 4.XI. Ł. T. S. G.—Polonja (Przemyśl) w Łodzi 11.XI. Polonja—mistrz grupy południowo-zachodniej (Garbarnia, albo Pogoń (Katowice). 18.XI. Ł. T. S. G. — mistrz grupy południowo-zachodniej w Łodzi. 25.XI. mistrz grupy południowo-zachodniej—Polonja. 2.XII. mistrz grupy południowo-zachodniej—Ł. T. S. G.

Sensacyjne postanowienie P. U. W. F.
Bramkarzowi Polonji zabroniono grać na meczach.

Jak się dowiadujemy, znany bramkarz Polonji stołecznej kilkakrotny reprezentacyjny gracz polski p. Kisieliński, otrzymał od dyrekcji Państwowego Inst. Wych. Fizyczn. zakaz grywania na przyszłość w barwach swego klubu.

Dyrekcja Instytutu motywuje swe rozporządzenie przepisem, iż słuchacze Instytutu obowiązani są startować w okresie swych studjów w barwach P. I. W. F.

Czy Instytut jest uczelnią, czy konkurencyjnym klubem sportowym? Gdy tak wojskowość, uniwersytety, banki, i t. p. instytucje wydadzą zakazy, to związki państwowe będą musiały chyba zawiesić swą działalność. Czy P. I. W. F. zapewni p. Kisielińskiemu, że będzie trenował w piłce nożnej, w lepszych warunkach niż ongiś pod opieką trenera Polonji. O piłkarzach P. I. W. F. nic nie słyszeliśmy.

Łódź—Warszawa.
W niedzielę międzymiastowy mecz „hazeny".

Jak się dowiadujemy odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Warszawie na boisku A. Z. S. o godz. 15-ej międzymiastowe spotkanie w hazenę (gra zbliżona do koszykówki, uprawiana obecnie wyłącznie przez kobiety). W skład reprezentacji łódzkiej wchodzą następujące zawodniczki: Kuczyńska (H. K. S.), Zylberżanka (Ł. K. S.), Jaszczakówna (Ł. K. S.), Gałajówna (H. K. S.), Rytlówna (Ł. K. S.), Kwaśniewska (Ł. K. S.) i Brandówna, Związek Młodzieży polskiej. W skład reprezentacji warszawskiej wchodzą zawodniczki 4-ch klubów: Warszawianki, A. Z. S., P. I. W. F. i Polonji. Liczyć się należy z przegraną drużyny łódzkiej, gdyż Warszawa uprawia hazenę od kilku lat, podczas gdy w Łodzi sport ten znajduje się dopiero w stadjum rozwoju.

Jak przygotowywali się Czesi
do dzisiejszego spotkania footbalowego z Polską.

A więc dziś footbalowa reprezentacja Polski zmierzy się z reprezentacją zawodową Czechosłowacji. Oczekując z utęsknieniem na wynik naszych wybrańców, liczymy chyba na szczęście.

Szkoda jednak, że nasza reprezenacja tak mało przygotowywała się do spotkań w Pradze w przeciwieństwie do Czechów, którzy bardzo skrupulatnie dobrali po 22-ch amatorów i zawodowców i urządzili kilka treningów, wybierając z pośród 22-ch graczy godną jedenastkę, posiadającą w obwodzie 6—8 graczy rezerwowych.

Zawodów dzisiejszych, nie bierzemy wogóle pod uwagę — nie łudzimy się nawet, by zawodowcy czescy zechcieli przed nami ugiąć karku.

Najlepsze zespoły europejskie, ostatnio węgrzy, zostali przez zawodowców czeskich pobici na głowę.

W puharze Europy na 6 państw Czechosłowacja kroczy tuż za Włochami, a przed Austrją, Węgrami, Jugosławją i Szwajcarją.

Chodzi o co innego. Ambicją naszą powinno być zwycięstwo nad amatorską reprezentacją czeską — i to zwycięstwo byłoby dla nas wielką chlubą.

Obyśmy tego zaszczytu dopięli!

Narazie mamy w tym kierunku dwa zastrzeżenia, zasadniczej wprost natury.

Skład naszej drużyny jest zestawiony zupełnie wadliwie, a w dodatku słaby nasz zespół nie odbył ani jednego treningu. Wystarczy nadmienić, że w reprezentacji naszej ogółem reprezentowanych jest aż ośm klubów. Policzmy, a przekonamy się: 1) Wisła — Kotlarczyk i Reyman I, 2) Ł. K. S. — Gałecki, 3) Czarni — Olejniczak, 4) Cracovia — Zastawniak II i Szumiec, 5) Pogoń — Deutschman i Kuchar, 6) Polonja — Krygier, 7) Warta — Staliński i 8) Legja — Wypijewski.

Niektórzy gracze nigdy dotychczas ze sobą wspólnie nie grali — jakże więc od nich żądać, by dali łącznie owocną, przemyślaną grę?

Jeżeli na trening drużyny nie było czasu, ani pieniędzy, — to należałoby raczej w Krakowie, lub w Warszawie zestawić napad z tamtejszych klubów, który trenowałby 2—3 tygodnie i napewnoby się więcej zrozumiał, aniżeli napad reprezentacji polskiej, zestawiony, (o ironjo!) z ośmiu klubów.

Niestety, pojechali już, a nawet dziś zmierzą się w Pradze. Nie pozostaje więc nic innego, jak życzyć naszym wybrańcom zaszczytnego wyniku!

Nie doceniamy naszych kobiet!

Oto co powiemy po ujrzeniu wstrząsającej kreacji

Olgi Czechowej

jako Polki—matki i Polki—kochanki

w pierwszym rewelacyjnym filmie polsko-amerykańskim

„Katusze miłości".

Opinja o dr. Lustgartenie
niezbyt pochlebna.

Jedno z pism lwowskich z racji meczu Hasmonea—Turyści, wydało następującą opinję o arbitrze dr. Lustgartenie:

„Dr. Lustgartena widzieliśmy we Lwowie niejednokrotnie, ale tak słabo sędziującego, jak wczoraj, nie widzieliśmy wogóle. Pomijam, że w ocenie jego sędziowania należałoby, napisać „stronniczy" dla Hasmonei, ale wrecz fałszywe orzeczenia wydawał od początku do końca zawodów. Zdaje się, że jeden raz nie popełnił błędu, dyktując karnego do Hasmonei, bo później każde jego orzeczenie było przeciwne niż rzeczywistość. Rogi zamieniał na auty, wolne dla Turystów strzelała Hasmonea, auty boczne niewyraźne kończyły się zawsze na korzyść Hasmonei. To też odnosiło się, wrażenie, że chciał naprawić w zapale podyktowany karny i „ułatwić Hasmonei wyrównanie".

Ładny kwiatek, niema co' I dziwić się tu, że drużyny ligowe tak często przegrywają na wyjazdach.

Odznaka sportowa
za sprawność fizyczną.

Ideą wprowadzenia państwowej odznaki sportowej, jest zachęcenie szerokich mas do ćwiczeń cielesnych, do utrzymywania ciała w kondycji fizycznej, do późnego wieczora. Z punktu widzenia obrony państwa, bynajmniej nie jest obojętne czy dana liczba obywateli skutkiem ułomności fizycznej nie jest zdolna do noszenia broni. Odznaka sportowa udzielana za wykazanie sprawności fizycznej przez osiągnięcie pewnych wyników w lekkoatletyce da posiadaczom pewne przywileje.

Uchwalony na poprzedniem posiedzeniu Rady Naukowej W. F. regulamin państwowej odznaki sportowej znajduje się obecnie w P. U. W. F., gdzie będzie przystosowany do obowązujących norm organizacyjnych i do warunków naszego życia sportowego.

Po uzgodnieniu P. U. W. F. przedstawi projekt odznaki min. spraw wojsk., spraw wewn. i wyznań religijnych i ośw. publ. które za pomocą specjalnego rozporządzenia, wprowadzą projekt ten w życie.

Obecnie prof. Stryjeński opracowuje w szkole Sztuk Pięknych projekt modelu odznaki który zostanie przedstawiony do zatwierdzenia związkom zwiózków i P. U. W. F.

Imprezy sportowe
dziś i jutro.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przedstawia się następująco:

PIŁKA NOŻNA:

Dziś, w sobotę grają następujące drużyny: boisko W. K. S. o godz. 14.30 Samson—Stern. Zawody o mistrzostwo klasy B.

Jutro, w niedzielę: Boisko W. K. S., godz. 9-ta Ł. T. S. G. II - Bieg. Półfinałowe zawody o mistrzostwo klasy B i wejście do klasy A., godz. 11. Ł. K. S. I-b - Sokół (Zgierz). Zawody o mistrzostwo klasy A.

O godz. 2.30 Turyści—Ł. K. S. Boisko przy ul. Wodnej o godz. 11-ej Concordia (Piotrków)—Hasmonea (Łódź). Zawody o mistrzostwo klasy B. i wejście do klasy A.

Boisko przy ul. 3 maja T. U. R.—Widzew o godz. — Zawody towarzyskie. W niedzielę wycieczka motocyklistów, „Unionu" do Piotrkowa. Zamknięcie sezonu.

Nowy rekord światowy
w rzucie oszczepem.

Mistrz olimpijski w rzucie oszczepem Lundkvist osiągnął odległość 73 m. 50 cm. co stanowi nowy rekord światowy. Wynik ten jeszcze raz potwierdza wyższość Lundkvista nad wspaniałym zawodnikami fińskimi.

Ostatnie przygotowania
przed meczem Turyści—Ł. K. S.

Turyści dokładają w dalszym ciągu dużo starań, by mecz niedzielny wypadł pod każdym względem imponująco. Jak się dowiadujemy, zwrócił się Zarząd Kl. Turystów do dyrekcji tramwajów, by przed niedzielnym meczem jak i po zawodach uruchomiono specjalne wagony tramwajowe, umożliwiające szerszym rzeszom widzów przyjazd na boisku. Już o godz. 12-ej czynne będą cztery klasy biletowe. Kilkunastu członków Kl. Turystów czuwać będzie nad porządkiem przy „ogonkach", tak że spodziewać się należy, że nie będzie zwykłego ścisku przy wejściu na boisko. Dowiadujemy się również, że Turyści składu jeszcze nie ustalili, natomiast 18 graczy zgłosi się na godzinę przed zawodami na boisko i dopiero tam ustalony zostanie ostatecznie skład.

O wejście do klasy A.
walczy jutro 6 klubów.

W dniu jutrzejszym odbywać się będzie w Łodzi i na prowincji dalszy ciąg spotkań o mistrzostwo klasy B. i wejście do klasy A.

W Łodzi na boisku W. K. S. o godz. 9-ej gra Ł. T. S. G. II z Biegiem zaś o godz. 11-ej na boisku przy ul. Wodnej Concordia z Piotrkowa z Hasmonea. W Zgierzu gra Burza z Orlęciem. Faworytem przejścia do klasy A, jest Burza pabianicka, która posiada doskonały zespół footbalowy, występujący już od kilku ulat w jednakowym składzie! Groźnym konkurentem Burzy jest Concordia piotrkowska.

Turyści—Wisła
Ł. K. S.—Warszawianka.

W nadchodzący czwartek, jako w dzień święta obydwie łódzkie drużyny ligowe grają poza Łodzią, i tak Turyści zmierzą się z Wisłą w Krakowie, zaś Ł. K. S. z Warszawianką w Warszawie.

9 państw
już zgłosiło udział do mistrzostw narciarskich.

Mistrzostwa narciarskie Europy w Zakopanem zapowiadają się jako mała olimpjada zimowa. P. Z. N. otrzymał już zgłoszenia następujących państw: Anglji, Szwecji, Rumunji, Szwajcarji, Niemiec, Austrji, Czechosłowacji, Estonji i Łotwy. Pozatem spodziewany jest przyjazd kilku innych ekip, a m. in. i norwegów, którzy, jak wiadomo, stronili dotychczas od organizowanych przez F. I. S. mistrzostw świata.

Ostatnia minuta

Moskiewskie alarmy z powodu polsko-łotewskich pertraktacji.

Moskwa, 27 października.

„Izwiestja" publikują artykuł, poświęcony przyjazdowi kierownika departamentu wschodniego Hołówki do Rygi. Dziennik sowiecki maluje straszydło niebezpieczeństwa polskiego w najgroźniejszych kolorach i podnosi, że Hołówko dlatego przybył do Rygi, aby skłonić Łotwę do przyjęcia t. zw. klauzuli litewskiej do łotewsko-polskiego traktatu handlowego. Równocześnie podkreśla dziennik sowiecki, że istnieją obawy, iż Polska porozumie się z Łotwą w sprawach kolejowych.

Wraz z p. Hołówką przybył poseł Łukasiewicz oraz łotewski poseł w Warszawie, Nuksza. Toczą się stale pertraktacje pomiędzy przedstawicielami Polski a przedstawicielami Łotwy.

Prasa łotewska potępia Waldemarasa.

Ryga, 27 października.

Dzienniki tutejsze poza socjalistycznemi i komunistycznemi atakują w bardzo ostry sposób premjera litewskiego Waldemarasa zarzucając mu, że przez swe prowokacyjne wystąpienie wobec Łotwy i jej ministra Balodisa zaostrza stosunki litewsko - łotewskie i wprowadza Litwę w zupełne odosobnienie.

Fabryka chorób wykryta w Paryżu.

Paryż, 27 października.

Policja tutejsza dokonała sensacyjnego odkrycia u pewnego agenta handlowego, nazwiskiem Schirme. W czasie rewizji u aresztowanego pod zarzutem oszustwa wykryto wielkie zapasy przeróżnych narkotyków, nadto znaleziono zapasy najrozmaitszych trucizn. Wykryto również dobrze urządzone laboratorjum, w którem znajdowały się bakterje cholery, dżumy, tyfusu itp. chorób. Aresztowany odmawia wszelkich zeznań.

Poważna katastrofa kolejowa w Rumunji.

Bukareszt, 27 października.

Wczoraj o godzinie 2 minut 30 w nocy wydarzyła się na stacji kolejowej Recea w pobliżu Lattkino straszna katastrofa kolejowa.

Pociąg pośpieszny, zdążający do Bukaresztu, zderzył się z drugim pociągiem pośpiesznym, 6 wagonów jest zupełnie zdruzgotanych.

25 osób zabitych, 15 ciężko rannych. Dalszych szczegółów brak.

Granaty w ognisku.

Wilno, 26 października.

W pobliżu wsi Zanawicze w gminie kobylnickiej w powiecie podstawskim, pasterze pasący bydło, zapalili ognisko

W ziemi pod ogniskiem tkwił granat jeszcze z czasów wielkiej wojny.

Gdy ziemia rozgrzała się, nastąpił straszny wybuch.

Odłamki granatu ciężko poraniły Włodzimierza Ząbkę i Jana Słabkowskiego, kontuzjowały kilku innych pasterzy i zabiły około 10 krów.

Cześć domu skradziono.

Berlin, 27 października.

Nieujęci włamywacze skradli z dworca kolejowego w Boreheim i uwięzili na samochodzie ciężarowym kasę ogniotrwałą, ważącą 700 kilogramów wraz z kawałkiem ściany i blokiem betonowym, do którego była przytwierdzona.

Kasa zawierała zaledwie 1100 marek.

Najmniejszy fonograf świata posiada urocza gwiazda ekranu.

Over Lee, urocza gwiazda filmu amerykańskiego, jest posiadaczką najmniejszego fonografu na świecie. Jak widać z fotografji, ten cud techniki jest istotnie rozmiarów minjaturowych.

Obrazek z Algieru.

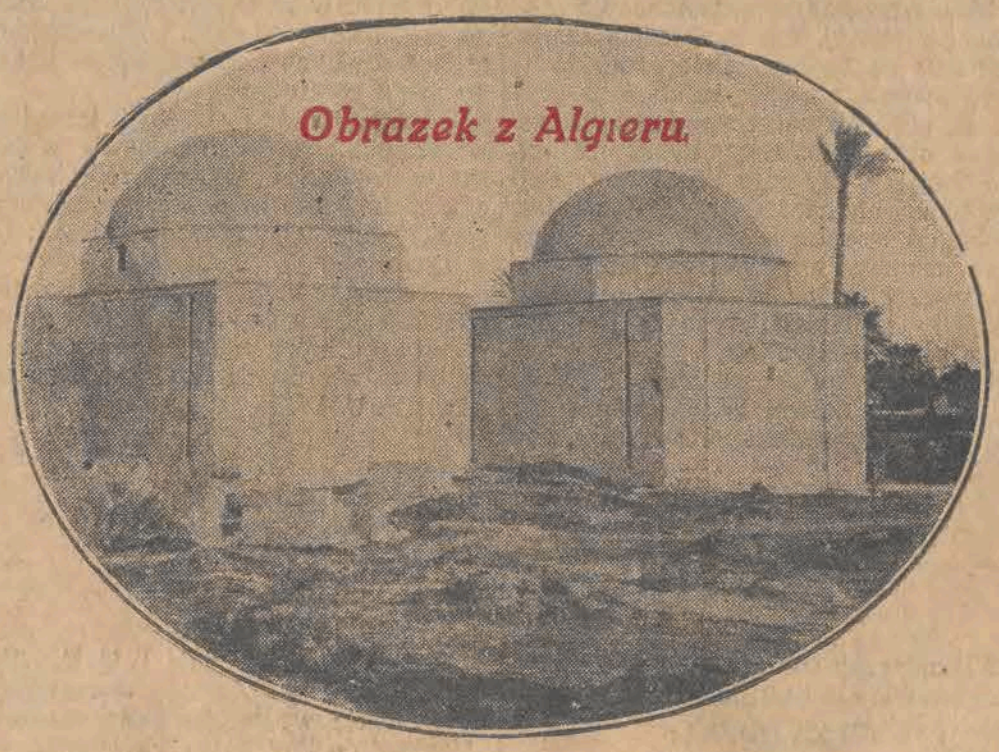

Nie skazujcie siebie samych na nędzę, wygnanie i poniewierkę przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Z galerji wybitnych polityków Ligi narodów

Ambasador Adascho (Japonja).

PremjerMachenzie King (Kanada).

Minister Blockland (Holandja).

Mr. Arthur Ponsonby
b. członek gabinetu Mac Donald wydał rewelacyjną książkę, w której zdemaskował wiele międzynarodowych intryg politycznych.

700 domów spłonęło.

Londyn, 27 października.

Z Tokio donoszą, że jedno z miast, położone na północy Japonji zostało zniszczone pożarem. 700 domów spłonęło doszczętnie. Dotychczas wydobyto 4 trupy Około 60 osób zostało ciężko rannych Szereg osób jest zaginionych.

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak, W drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.